Nr 8. Kraków, Piątek 7 Stycznia 1910. Rok XXIX.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwukrotną	36	18	9 kor. 50 h.	3 . 20 .
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 .
W innych państwach	48	24	12	4 .

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) ogłasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.454
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Konferencye w Pradze.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 6 stycznia.

Jutro rozpoczynają się w „Kasynie niemieckiem" w Pradze ważne narady posłów niemieckich, poświęcone ustaleniu taktyki dla Sejmu czeskiego i Rady państwa. Na zebraniu tem ma nastąpić generalny obrachunek i zestawienie bilansu politycznego z roku ubiegłego, w którym Niemcy odegrali rolę przewodnią. — W ostatnim czasie odzywały się jednak w obozie niemieckim liczne głosy niezadowolenia, które zarzuciły posłom szereg błędów taktycznych.

Nawet przed Taaffem nie było dla Niemców tak korzystnej w Austryi sytuacyi politycznej, jak w roku ubiegłym. Sposób, w jaki ją wyzyskali, potwierdza jednak ponownie utartą opinię o braku rozumu stanu u polityków niemieckich. Czesi popełnili z okazyi aneksyi Bośni i Hercegowiny tensam błąd, w jaki popadli Niemcy przy okupacyi tych krajów. Opozycya Niemców przeciw okupacyi rzuciła podejrzenia na ich „wierność państwową" i wyłączyła ich na długi czas poza nawias bardzo poważnych kombinacyj. Następstwem tej opozycyi były rządy Taaffego i Dunajewskiego. Czesi tylko częściowo skorzystali z doświadczeń historyi.

W delegacyach nie sprzeciwiali się wprawdzie aneksyi Bośni i Hercegowiny, ale tolerowali po ulicach Pragi demonstracye, przyjazne dla Serbii, w chwili największego naprężenia między Austryą a tem królestwem bałkańskiem. Wiemy bardzo dobrze, że oficyalna polityka czeska potępiła te demonstracye uliczne i rzekome (urzędownie nie stwierdzone) okrzyki na cześć księcia Jerzego, ale fakt, że przywódcy narodu czeskiego zachowali się wówczas zupełnie biernie, wystarczył, aby rzucić na nich różne podejrzenia. Niemcy wyzyskali tę okoliczność, aby usunąć Czechów od rządów i przywłaszczyć sobie stanowisko jedynego w Austryi narodu, na którym państwo oprzeć się może. Ale dalej ich rozum stanu już nie sięgał. Zadowolnili się polityką złośliwości, polegającą na irytowaniu Słowian i w zaślepieniu swojem mniemali, że stan taki długo trwać będzie i trwać może. Uzyskali może tu i ówdzie jakiś posterunek, którego utrzymanie nie będzie tak łatwem i ponadto jeszcze sejmowe ustawy językowe, które są może jedyną trwałą zdobyczą „szczęśliwej konjunktury" politycznej, ale właśnie te rezultaty są dowodem krótkowidztwa politycznego Niemców.

Niemcy mieli w roku ubiegłym możność i sposobność złożenia dowodu, że są rzeczywiście „partyą państwową", której można, choćby przejściowo, oddać ster polityki państwowej. Oni mogli i powinni byli właśnie w tak pomyślnej sytuacyi, w jakiej w roku ubiegłym się znajdowali, okazać, że są zdolni do uporządkowania stosunków w państwie, do ułożenia zgodnego z innemi narodami „modus vivendi", na podstawach sprawiedliwości i słuszności. Ale zamiast polityki pokojowej i kompromisowej, prowadzili politykę intrygancką i złośliwą, zaostrzyli stosunki narodowe i wywołali chaos i zastój w ustawodawstwie państwowem i w Królestwie czeskiem.

Jeśli ktoś miał jeszcze pod tym względem wątpliwości, to właśnie polityka Niemców w roku ubiegłym przekonała go o niemożliwości rządów niemieckich w Austryi. Słowianie austryaccy musieli jeszcze raz przejść przez drogę ciernistą, aby ta prawda stała się własnością ogółu. Wszystkie rozważne i poważne żywioły w obrębie niemieckim dziś już także ją uznają a „nieprzejednani", którzy w roku ubiegłym tak ważną, a nawet decydującą odegrali rolę, są dziś prawie odosobnieni. —

Jaki będzie wynik konferencyi w Pradze? — Że podniosą się bardzo poważne głosy za zmianą dotychczasowej taktyki, za szukaniem kompromisu i porozumienia z Czechami i za zawieszeniem obstrukcyi w Sejmie czeskim, nie ulega wątpliwości. — Ale „kasyno" praskie, to grunt zbyt niebezpieczny. Stamtąd jeszcze nigdy nie wyszło hasło pojednawcze. Jeśli państwo i poszczególne jego narodowości nie mogły dotychczas swobodnie się rozwijać, to główna za to wina spada na „kasyno" w Pradze.

Fakt, że ważne narady niemieckie znowu się odbywają w murach tego kasyna, wywołuje więc poważne obawy. Czy uzasadnione, przekonamy się wkrótce.

Sz.

Niemcy i Czesi.

(Tel. „N. Ref.")

Praga, 7 stycznia.

Dziś rozpoczęły się tu obrady przedwstępne posłów niemieckich, w których bierze udział wiernokonstytucyjna partya wielkiej własności i niemiecki klub sejmowy. Jutro rozpoczną się w Kasynie niemieckiem główne obrady, na które zaproszono po kilku posłów z niemieckich krajów koronnych. W obradach tych weźmie udział także niemiecki minister Schreiner. Pierwszym punktem tych obrad jest sprawa obstrukcyi w Sejmie czeskim.

Dzienniki niemieckie twierdzą, że wśród niemieckich posłów sejmowych przeważa zdanie, iż nie ma powodu do zmiany dotychczasowego stanowiska, i że należy dalej wytrwać w obstrukcyi.

Na drugiem miejscu obrad stoi rekonstrukcya gabinetu. Dzienniki oświadczają, że Niemcy nie sprzeciwiają się wprawdzie powołaniu na nowo dwóch ministrów czeskich do gabinetu stanowczo jednak odrzucają myśl powołania do gabinetu jednego Słowieńca na ministra.

Uruchomienie Sejmu czeskiego.

Praga, 7 stycznia.

W ciągu dnia wczorajszego odbywały się tu konferencye wybitnych polityków obu narodowości w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego. Ze strony konserwatywnej czeskiej wielkiej własności podjął się pośrednictwa u Czechów hr. Clam Martinic. Stronnictwa czeskie jednak oświadczyły, że dopiero po wypowiedzeniu się posłów niemieckich w sprawie Sejmu czeskiego, określą swoje stanowisko.

Dr Kramarz przed wyborcami.

Praga, 7 stycznia.

Burzliwe zgromadzenie. Pod przewodn. burmistrza dra Grosza, odbyło się tu wczoraj wielkie zgromadzenie wyborców, na którem poseł dr Kramarz złożył swoje sprawozdanie poselskie. Zaczął on od omówienia reformy regulaminu Izby posłów, przedstawiając ją jako wielką zdobycz polityki czeskiej. Za najbliższe zadanie tej polityki uważa mowca uruchomienie Sejmu czeskiego, ponieważ nie uchodzi, aby w Pradze srożyła się obstrukcya niemiecka, podczas gdy w Wiedniu zapewniony jest spokój. Sposoby jednak, jakich należy użyć dla osiągnięcia tego celu potrzeba dopiero obmyśleć. Dalej mówił dr Kramarz w te słowa:

„Musimy w dalszym ciągu pracować nad organizacyą narodowości słowiańskich w parlamencie i to w tym kierunku, aby stworzyć blok słowiański jednakowo silny, jak blok niemiecki. Musimy jednak przytem stać na gruncie polityki realnej i nie wolno nam łudzić się, jakobyśmy mogli Niemców przycisnąć do ściany i przeistoczyć Austryę w państwo słowiańskie. Są to wszystko utopie. My musimy tylko zdobyć równouprawnienie i to nie jedynie w płaceniu podatków z mienia i krwi, ale także w rządzeniu państwem, w jego wewnętrznej i zagranicznej polityce. Jeżeli jednak chcemy zdobyć w parlamencie posłach i poważanie, to możemy to osiągnąć jedynie przez pozytywną pracę, a nie krzykami."

Po Kramarzu zabrał głos kandydat na posła do parlamentu z jednej z dzielnic Pragi, dr Rasin. Podczas jego przemówienia przyszło do bardzo burzliwych zajść. Członkowie partyi narodowo-socyalnej zaczęli głośno wymyślać, nazywając Rasina „odstępcą" za to, że niegdyś należał do czeskiej partyi prawnopaństwowej. W imieniu narodowych socyalistów chciał zabrać głos redaktor Strzibony, ale Młodoczesi nie dopuścili go do głosu. Przewodniczący dr Grosz starał się naprózno o przywrócenie spokoju. Hałas i wymyślania wzmagały się, grożąc lada chwila przemienieniem się w ogólną bójkę, tak że dr Grosz widział się zmuszonym zgromadzenie rozwiązać.

Gabinet kadłubowy?

(Tel. „N. Reformy".)

Budapeszt, 7 stycznia.

Nieprzychylne usposobienie stronnictw wobec gabinetu Lukacsa wzrasta, tak, że wątpliwem jest, czy Lukacs otrzyma prowizoryum budżetowe. — Nietylko partya Kossutha, ale także partya Justha jest w znacznej części przeciwna uchwaleniu prowizoryum budżetowego. Justh wręcz nawet oświadczył, że gabinet Lukacsa w niczem nie różni się od rządu trabantów Fejervary'ego i że gabinet ten należy stanowczo zwalczać.

Wobec tego usposobienia Lukacs napotyka ciągle przy tworzeniu gabinetu na trudności. Niektóre osobistości, które przyrzekły już wstąpić do gabinetu, nadesłały teraz odpowiedź odmowną. Jest więc prawdopodobnem, że Lukacs utworzy gabinet kadłubowy, złożony z 4 — 5 członków. Ministrowie dzierżyliby po kilka portfelów. Lukacs sam, oprócz prezydyum, objąłby tekę skarbu, oświaty i byłby ministrem [illegible]. Jutro ma już Lukacs przedłożyć cesarzowi listę tego gabinetu.

Do nieprzychylnego usposobienia, jakie panuje wobec Lukacsa, przyczyniło się w znacznym stopniu ostatnie wystąpienie hr. Stefana Tiszy, który odmówił wszelkiego popierania solidarności z Lukacsem. Wczoraj odbyła się narada między hr. Tiszą a Lukacsem, na której wprawdzie nastąpiło osobiste zbliżenie, jednak polityczny stosunek Tiszy do Lukacsa w niczem nie uległ zmianie.

Działalność metropolity Szeptyckiego w Rosyi.

Wychodzące w Petersburgu pismo „Cierkow" przynosi szereg bardzo ciekawych szczegółów o propagandzie katolickiej w Rosyi. Kierownikiem i duszą tej propagandy jest — jak się z rewelacyj wspomnianego pisma okazuje — metropolita lwowski ks. Andrzej hr. Szeptycki, który od roku 1904 pracuje usilnie nad tem, aby przedewszystkiem t. zw. „staroobrzędowców" do unii z Rzymem przyciągnąć. W tym celu jeździł on na Bukowinę do Białokrynicy, aby z tamtejszem duchowieństwem jednej z rosyjskich sekt staroobrzędowskich przeprowadzić osobiste rokowania, poczem wyjednał w Rzymie „breve" papieskie, przyznające ważność święceń kapłańskich staroobrzędowców w kościele rzymskim, której to ważności oficyalna cerkiew prawosławna nie chce uznać.

Na podstawie tego „breve" pop staroobrzędowy Susalew, przeszedłszy na katolicyzm, założył następnie w Petersburgu gminę unicką, złożoną ze staroobrzędowców. — Na jednej z bocznych uliczek urządził on kapliczkę unicką, która stała się ogniskiem propagandy katolickiej wśród staroobrzędowców. — Wybitniejsi z nich, chcąc upewnić się o życzliwości Rzymu dla swojej sekty, zwrócili się wprost z odpowiedniem zapytaniem do metropolity Szeptyckiego, który też odpowiedział im obszernym i bardzo charakterystycznym listem, w całości we wspomnianym organie przytoczonym, potwierdzając fakt, że kościół rzymski, stojąc na stanowisku, iż łaski święceń kapłańskich nie może pozbawić nikogo, nawet sobór powszechny, uznaje także w zupełności święcenia dyakońskie, kapłańskie i biskupie w cerkwi staroobrzędowej i gotów jest całą jej hierarchię uznać w zupełności, gdyby zechciała wrócić do unii z Rzymem, tem bardziej, że zarówno papież, jak kardynałowie, tudzież patryarchowie Wschodu i Zachodu, nie widzą nic z nauką kościoła niezgodnego w starożytnym słowiańskim obrządku.

Artykuł „Cierkowi" wraz z listem metropolity Szeptyckiego przedrukowało w całości „Nowoje Wremia", które wpadłszy z tego powodu w prawdziwą furyę patryotyczną, ostro atakuje metropolitę lwowskiego, twierdząc, że się uwziął, aby zniszczyć cerkiew prawosławną... Wspomniawszy o propagandzie katolickiej wśród staroobrzędowców, organ oficyalno-nacyonalistyczny pisze dalej w taki sposób:

„Taki już jest zwyczaj tego Jezuity (t. j. metropolity Szeptyckiego).. Zapuszczał on brodę, kiedy prowadził galicyjsko-ruską pielgrzymkę do Jerozolimy, a golił brodę i wystrzygał tonsurę, kiedy wyprawiał się „ad limina apostolorum"... Przedstawiał się jako patryota „rosyjski" (?), kiedy prowadził korespondencyę z archijerejem wołyńskim Antoniuszem, a polskich szlachciców i księży zapewniał równocześnie, że dalej będzie prowadził patryotyczne dzieło ś. p. metropolity hr. Szembeka. Chciał, aby go uważano za patryotę rosyjskiego, kiedy czynił starania u rządu petersburskiego, aby pozwolił na kolonizacyę północno-zachodniego kraju (Litwy i Białej Rusi) Rusinami galicyjskimi (!), a w tym samym czasie obiecywał rządowi austryackiemu, że za pomocą nawróconych na katolicyzm podminuje całą Chełmszczyznę, Wołyń i Podole... Ale widocznie nie zadowalniała go propaganda pisemna, skoro sam, przebrany w proste ubranie (nie wiadomo, w jakiem mianowicie przebraniu) podróżował po wsiach staroobrzędowskich w gubernii witebskiej, zapewniając tamtejszych staroobrzędowców o wielkiej życzliwości dla nich kościoła katolickiego, który im lepiej życzy, niż kościół prawosławny.

„Nie biskup to ale jakiś wielolicy Proteusz siedzi na tronie metropolitalnym we Lwowie — ciągnie dalej rozdrażniony organ petersburski. Dla niego wszystkie środki są dobre, o ile tylko prowadzą do celu. A osiągnął on już wiele rzeczy. Dość przytomnieć zjazd welehradzki, który niedawno radził nad zjednoczeniem kościołów, a na którym przewodził metropolita Szeptycki, otoczony chmarą przedstawicieli inteligencyi rosyjskiej, przeciągniętych przezeń na unię. Dość w niedzielę zajrzeć do petersburskiej kaplicy unickiej."

„Przeszłego roku nie małe zgorszenie w szeregach oficyalnego prawosławia wywołało przejście na katolicyzm starego księcia Białosielskiego Białozierskiego. Ale stróże prawosławia uspokoili się, przypomniawszy sobie, że wśród arystrokracyi rosyjskiej oddawna widocznem jest grawitowanie do papizmu, jako rezultat pogardy dla demokratycznego prawosławia kościoła rosyjskiego. Jednakowoż propaganda katolicka nie zadowoliła się tem. Metropolita Szeptycki nie śpi. Wyświęca on ciągle nowych kapłanów (Tołstoja, Syrojedowa i innych), werbuje nowych prozelitów, n. p. prof. Sipiagina, którego syn skończył niedawno seminaryum katolickie w Rzymie i otrzymał święcenia kapłańskie, Wieregina, byłego kapelana prawosławnego cerkwi rosyjskiej w Nicei i prof. Zagubina, który chce nawet wydawać specyalne pismo dla celów propagandy katolickiej w Rosyi.

„Wszędzie widać rękę metropolity Szeptyckiego. Dlatego też te jego zabiegi potrzeba jak najszerzej opublikować w Galicyi i w Rosyi."

Gniew rosyjskiego organu nacyonalistycznego jest tem większy, że w ostatnich czasach przeszło na katolicyzm kilku wyższych urzędników rosyjskich. Między innymi sekretarz ambasady rosyjskiej w Rzymie, Jewrein, przeszedłszy na katolicyzm, zrezygnował nawet ze stanowiska i wstąpił do zakonu Jezuitów. Dalej przeszli na katolicyzm: konsul rosyjski w Bordeaux i sekretarz ambasady rosyjskiej w Paryżu, Świeczin.

Rok 1909 w dziedzinie gospodarczej.

I.

Ogłaszane obecnie sprawozdania giełdowe i wielkohandlowe wykazują, że rok 1909 przyniósł wprawdzie w niektórych gałęziach produkcyi i zarobkowania znaczny rozwój i zwiększone zyski, że natomiast w innych zapisał się niedoborami i klęską. Nieraz nawet w jednej gałęzi produkcyi rok ten bardzo nierówno rozdzielił swoje dary. Dotyczy to mianowicie produkcyi rolniczej w Austro-Węgrzech. Podczas gdy sprzęt pszenicy w r. 1908 wynosił w tem państwie przeszło 58 milionów cetnarów metr. żniwo roku 1909 wydało jej tylko $46^{3}/_{4}$ miliona metrycznych cetnarów, czyli o blisko 12 milionów cetnarów (przeszło 20%) mniej. Produkcya żyta utrzymała się w obu latach niemal na równym poziomie: — w roku 1908 obliczano ją na 41·02 mil. metr. cetnarów, a w roku 1909 na 41·50 milionów. Natomiast wszelkie inne uprawiane w Austro-Węgrzech cereały wydały w roku 1909 plon o wiele obfitszy, niż w r. 1908. I tak jęczmień 32·9 mil. metr. cetn. wobec 27·4 mil. roku 1908; owies nawet o 7 mil. metr. cetnarów więcej, niż w roku poprzednim, a także zbiór kukurudzy podniósł się o przeszło 5 mil. metr. cetnarów, bo z 41 na 46 mil. metrycznych cetnarów.

Dla szerokich kół konsumentów najważniejszą rzeczą jest ów niedobór w produkcyi pszenicy, która dziś już stanowi także w Austryi główne zboże chlebowe. Brak blisko 12 milionów cetnarów daje się uczuć tem dotkliwiej, ponieważ połączony jest równocześnie ze znacznym wzrostem ceny pszenicy.

Jak mało wobec tego rolnictwo w Austro-Węgrzech straciło z powodu tego rocznego nieurodzaju pszenicy, wykazują dobitnie następujące cyfry.

W roku 1908 wartość 58 mil. metr. cent. pszen. wynosiła 1520 mil. kor.

W roku 1909 wartość 46 mil. metr. cent. pszen. wynosiła 1450 mil. kor.

Zatem podczas gdy ilość zebranej pszenicy była mniejsza o przeszło 20 procent, to wartość plonu zmniejszyła się jedynie o niespełna 5 procent! Według cen zeszłorocznych obecny sprzęt pszenicy w Austro-Węgrzech posiadaćby powinien wartość 1100 do 1200 mil. koron; w rzeczywistości zaś wynosi ona 1450 mil. kor. Konsumenci chleba zapłacą zatem producentom i państwu w postaci ceł od sprowadzanej z za granicy pszenicy co najmniej o 300 mil. kor. więcej, niż w roku zeszłym. Ponieważ zaś z wyjąt-

---

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

41 (Ciąg dalszy.)

Wydobyte ze skorupki pisklę włożyła pani Adwentowska pod kwokę, spojrzała w okno. Na myśl ją nie stać. Bo w istocie idzie pan Piołun. A jeśli idzie, to wejdzie do salonu. A jak wejdzie, to będzie ze Zosią sam na sam. Wie dobrze mamusia ze „Savoir vivre", że największą nieprzyzwoitością na kuli ziemskiej jest zostawienie panienki sam na sam z młodym mężczyzną. Tego dowiedziała się z książki. Dobrze. Ale tam muszą przecież być jakie wyjątki i zastrzeżenia. Bo ona od wylęgu odejść nie może...

— Dzwoni.

Nerwowo, gwałtownie, jakby po ratunek, sięgnęła pani Adwentowska po książkę. Tam przecież od reguły i formy muszą być jakieś restrykcye i zastrzeżenia. Nie może córki z Władkiem zostawić, a przecież nie może odejść od kwoki, nie zostawi maleństwa, boby piętnaście kłujących się kurcząt zdechło. Szuka w „Savoir vivre" ustępu „sam na sam" i „pławienia jaj"... w książce „sam na sam" jest, ale pławienia jej niema. Myśl...

— Służącą przy nich postawię.

Powstała myśl i zgasła. Nie książka, ale rozum powiada: poco przy nich służącą stawiać? I cóż to ma niby znaczyć, że przy nich będzie służąca? jakże to wyglądać będzie, gdy w salonie zasiędzie służąca? Niesłychane! Piołun na fotelu, panna na krześle, a służąca na kanapie. Patrzy pani Adwentowska, co w takim wypadku o towarzystwie służącej powiada „Savoir vivre". Nic nie powiada. W książce słowa o tem nie ma. Zaczem znowu myśli..

— Zosię zawołam tu, niech ze mną kwoki pilnuje...

Po aprobatę spojrzała do książki i przeraziła się pani Adwentowska słowami, które w „Savoir-vivre" przeczytała. „Największą niegrzecznością jest zostawić w pokoju gościa samego. Należy go bawić rozmową".

— Jest wyjście. Jest. Wiem, jak zrobię. Zosię zawołam tu do kwoki, a służąca zostanie w salonie z panem Piołunem.

— Nie! Nie!

Czyta tedy pani Adwentowska: „Największą zbrodnią przeciw taktowi jest, jeśli młody człowiek zbyt często zagląda do kuchni i poufali się z kucharką lub pokojówką".

Straszliwa alternatywa! Albo tu wszystkie kurczęta pozdychają, albo tam stanie się zbrodnia największa ze wszystkich, jakie od początku świata się zdarzyły na kuli ziemskiej. Tam Zosia zostanie z panem Piołunem sam na sam.

W tem służąca mówi:

— Proszę pani, naszej panienki niema.

— Jak to niema?

— Poszła gdzieś. Pewnie do miasta.

— A ten pan Piołun?

— Powiedziałem mu, że panienki niema, że próby jeszcze niema...

— Możeś powiedziała, że ja kwok pilnuję?

— Nie, tego nie mówiłam.

— Cóż ten pan zrobił?

— Poszedł także do miasta.

Władek w istocie szedł do miasta. Szedł przez liliową aleję. Oczy jego po krzewach białych róż biegły, po drabinach naparstnic, po bukietach szafirowej ostróżki leciały, czarem płomiennych werben marzyły. — Poleciały nagle te oczy na kres ścieżki, wysadzanej różami.

— Jasność!

Jeden człowiek istniał podówczas tylko na świecie, któremu się zdawało, że tam za aleją lilij, za rozchwieją purpurowych werben, za bukietami białych róż jest jasność. Tym człowiekiem był Władek Piołun Dla reszty ludzkości była tam tylko śliczna panna Zosia, która Władka nie spostrzegła wcale. Nie spostrzegła go, bo oczy rączętami zatulone; oderwała dłoń od oczu, chusteczki białej dobyła, łzy płynące po licach ociera. Otarła łzy, nowy wybuch łez, zanosi się od płaczu dziewczyna, cicho łka i kwili, a przecież aż do alei liliowej doleciało jej ciche kwilenie. Widzi to chłopak i kilku krokami długą linię róż przebieżał.

— Panno Zosiu! Panno Zosiu!

— Boże! Boże!

— Co się stało?

— Idź pan! Odejdź pan odemnie!

— Za żadne skarby nie odejdę. Muszę wiedzieć powód płaczu...

— Nie, nic.

— Zaklinam cię, panno Zosiu.

Dziewczyna rzecze z wybuchem rozpaczy

— Dlaczego się oni pokłócili?

— Kto? Z kim?

— I pan nie wie?

— O niczem nie wiem. Mów pani, kto się kłóci?

Zcichł płacz Zosi, białe rączki starają się spędzić łzy ze ślicznych lic. Próżny trud, na rzęsach dziewczyny rodzą się nowe łzy. Długo tamowała płacz, bije się myśl z żalem, aby wstrzymać łkanie, zwyciężył żal, rozpacz. Znowu gwałtowny, spazmatyczny płacz...

— Pokłócili się — rzekła. — Przepaść między nimi!

— Między kim?

— Między ojcem pańskim... i moim.

Zaśmiał się Władysław.

— Niema o czem mówić! Znam tę sprawę! Cała rzecz jednej łezki pani nie warta! Wiem, o co się rozchodzi. Półgębkiem mówili mi o zatargu koledzy. Ojciec mój przepadł przy wyborze na asesora, ojciec twój, panno Zosiu, został asesorem. No, to cóż z tego? Czy ludzie, którzy przy wyborach ze sobą walczą, muszą się nienawidzić? Ja to rozumiem, że w sercach jest żal. Ale to minie. Będzie żal miesiąc, dwa miesiące, zapomną uraz, pogodzą się...

— Nie pogodzą się nigdy!

— Nigdy? Jakto? Skąd pani wiesz, że nigdy?

— Nie pogodzą się.

— Po tem, co zaszło...

— Ależ nic nie zaszło. Oprócz klęski przy wyborze, nic nie zaszło!

— A owacya?

— I o tem coś słyszałem. Mówili mi ludzie półsłówkami o tej sprawie. Cóż się stało? Omyłka i farsa, nic więcej.

— Ojca pana okropnie to dotknęło...

— Nie słyszałem o tem.

— Kryje się z goryczą i żalem. Kryje się przed ludźmi, przed panem...

— Tak?! A więc dobrze. Racz mi pani jednak powiedzieć, co z tą sprawą wspólnego ma twój ojciec?! Czy on omyłki powodem?

— Nie. On temu nie winien.

— Winna ta banda pijanic, winien komitet obywatelski, który nieszczęsną szopkę urządzał.

— Tylko komitet...

Mówi wesoło Władysław:

— A więc czemuż pani płacze? Jakiż może istnieć spór, jaka kłótnia? Jeżeli komitet obywatelski ojcu memu krzywdę wyrządził, to jakże on może się o to kłócić z twoim ojcem?! Niech się mój stary z komitetem kłóci!

— A wizyta? A okropna wizyta?

Władysław dowiedział się tajemnicy, wysłuchał oskarżenia, które przeciw ojcu wytoczyła rodzona córka. Ale nie fakt bezecnych odwiedzin zajął w tej chwili umysł Władysława. Inna myśl w głowie powstała, wniosek, jako te Tatry, granitowy, jak wiatr halny. wszelki opór, wszelką inną myśl druzgoczący. Dlaczego Zosia płacze?! Dlaczego wieść o pokłóceniu się Piołuna z Adwentowskim taką serdeczną rozpaczą wita? Gdyby ten stary Piołun był dla niej obojętnym człowiekiem... Dlaczego ta Zosia posunęła się do oskarżenia rodzonego ojca. Gdyby rodzina Piołunów była Zosi obcą, tryumfowałaby razem z ojcem. Ten płacz, te łzy, ten okropny wybuch łkania... Jeden wniosek, ten granitowy, jako Tatry... Serce Władysława radością zbiera, wiosenną nowiną dla niego ten płacz, te łzy...

— Tobie, panno Zosiu, zależy na tem, aby rodzice nasi w zgodzie żyli?!

(C. d. n.)

kiem żyta ceny rozmaitych cerealiów w Austro-Węgrzech albo utrzymały się mimo większych sprzętów na poprzedniej stopie, wartość całego zbożowego żniwa r. 1909 w tem państwie przewyższa wartość zeszłoroczną o przeszło 324 mil. kor., wzrosła bowiem z 4127 milionów koron na 4451 mil. kor. Dowód to najwymowniejszy, że producenci rolniczy w Austro-Węgrzech nic, absolutnie nicby w tym roku nie stracili (w porównaniu z rokiem poprzednim), gdyby cła na zboże chwilowo zawieszono, albo zniesiono. Ogromnie dużo natomiast zyskałaby publiczność konsumująca.

W jak niesłychany sposób drożeją obecnie wszystkie środki i artykuły konsumcyjne, wykazuje następujące zestawienie:

W roku 1909 wynosiły w porównaniu z rokiem 1908 ceny następujących produktów: bawełny surowej (funt angielski) 8 pensów, zamiast 4·80; wełny owczej centnar metryczny 360 zamiast 330 koron; lnu (rosyjskiego) „berkowiec“ 40 zamiast 36 rubli; cukru surowego centnar metryczny 34 korony zamiast 28; kawy (santos) 50 kilogr. 54 korony zamiast 48; pszenicy 14·50 kor. zamiast 13 za metr. centnar; mąki 22·50 zamiast 19·50; margaryny metryczny centnar 88 zamiast 76; smalcu wieprzowego 89 zamiast 69·70 koron; słoniny 80 zamiast 58·30 koron; żelaza 52·3 zamiast 49 kor. i t. d. i t. d.

Są to ceny handlu hurtownego; w detalicznym różnica między rokiem 1908 a 1909 jest jeszcze znacznie większa. Jeśli zaś dodamy do tego znaczny wzrost cen mięsa, jaj i nabiału, otrzymamy, jako rezultat, że rok 1909 podrożył życie średnio zamożnych i uboższych kół ludności o co najmniej 20—25 procent!“

Jedno z pism wiedeńskich przeprowadziło pewnego rodzaju ankietę wśród rodzin urzędniczych, których stałe roczne pobory nie przekraczają 4000 koron — i to co do wysokości wydatków na środki żywności. Ankieta, rzekomo bardzo ściśle przeprowadzona, wykazała, że wydatki te wynosiły przeciętnie: w r. 1907 koron 2252, w r. 1908 koron 2414, w r. 1909 koron 2534, czyli, że wydatki na środki żywności powiększyły się u takich rodzin w ciągu dwóch lat o blisko 300 koron. Jeżeli więc weźmiemy w rachubę dochody wszystkich stale opłacanych urzędników i sług państwowych w Austryi, które w r. 1909 wynosiły około 1700 milionów koron i jeżeli do tej sumy zastosujemy wyniki owej ankiety, otrzymamy ten wynik, że w ostatnich dwóch latach wydatki wszystkich urzędników Austryi na środki żywności wzrosły o przeszło 200 milionów koron, w samym zaś tylko roku 1909 — o przeszło 110 milionów!

Kronika.

Kraków, 7 stycznia.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy“ złożyli: Landes i Sieber przez redakcyę „Naprzodu“ 50 koron, Jul. P. 60 h.

Uroczystość Grunwaldzka w Krakowie. Wczoraj przed południem odbyło się w gmachu magistratu posiedzenie komitetu dla obchodu rocznicy grunwaldzkiej w Krakowie. Posiedzeniu przewodniczył prezydent miasta dr Leo. Na wniosek r. m. dr Wassunga, uchwalono zaprosić na członków komitetu szereg obywateli, oraz powołać do współudziału w pracy komitetu delegatów różnych instytucyi publicznych. W dalszym ciągu zastanawiano się nad szczegółami programu uroczystości. Po dłuższej dyskusyi postanowiono wnioski co do szczegółów uroczystości przedłożyć do uchwały pełnemu wzmocnionemu komitetowi, w końcu uchwalono utworzyć następujące sekcye: kwaterunkową, wydawniczą, dekoracyjną, pochodową, aprowizacyjną, dla przyjęć i zabaw, redakcyjną, oprowadzania po mieście, wycieczkową i kolejową.

W klubie pocztowym odbyło się 4 b. m. doroczne walne zgromadzenie członków. Sprawozdanie doroczne przyjęto do wiadomości z uznaniem dla wydziału. W dyskusyi zabierali kolejno głos pp. Smoleński, Krudowski, Kaute, Mikulski, Mayer, Gans, Dąbrowski, Miszke, Bernkopf i i. Stwierdzono, że wydział sprawował swe agendy dzielnie, czego dowodem zwiększający się z roku na rok stan finansowy, wzrastająca liczba członków i ich zadowolenie pod każdym względem.

Szereg wniosków rozpoczął prezes Smoleński, przedkładając walnemu zgromadzeniu wniosek wydziału, aby p. Młodzianowskiego, który był założycielem klubu, a następnie przez lat 23 członkiem wydziału, zamianować członkiem honorowym. Wśród serdecznych objawów uznania dla zasłużonego i w szerokich kołach naszego miasta cenionego p. Młodzianowskiego, walne zgromadzenie wniosek wydziału jednomyślnie przyjęło. P. Młodzianowski serdecznie dziękował za zaszczyt.

Następnie przystąpiono do wyboru wydziału w miejsce ustępujących, który to wybór dał następujący rezultat: prezes p. Smoleński, wiceprezes p. Stoch; członkowie wydziału pp.: Bobrowski, Foryś, Jezierski, Kaute, Klein, Krudowski, Lubański, Mayer, Mikulski, Miszke, Müller, Młodzianowski, Studziński.

Z Tow. naucz. szkół wyższych. Posiedzenie krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 8 stycznia b. r., w sali Uniw. Jagiell., o godzinie 6 wieczorem. Porządek obrad: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. Prof. Koch: Z kolonii wakacyjnej młodzieży w Porębie Wielkiej; uwagi i spostrzeżenia.

Z teatru miejskiego. Sobotnie nowości teatru miejskiego „Poznaj samego siebie“ i „Zwycięzca z pod Lodi“ powtórzone będą w niedzielę i we wtorek. „Wielki Fryderyk“ ukaże się w przyszłym tygodniu dwukrotnie: w poniedziałek i czwartek.

Teatr ludowy. Dziś pierwsze popularne przedstawienie po cenach bardzo niskich, (1 K, 60 i 20 hal.). Daną będzie tragedya Słowackiego „Mazepa“ z dyr. Rygierem w roli wojewody. Nadto grają pp. Jerzy Rygier, Szarkowski, Poleński, Halnicka. W sobotę i niedzielę wieczór odegrany będzie wodewil „Trójka hultajska“ Nestroja z humorystycznemi kupletami. Prócz tego odegrany będzie po raz pierwszy w Krakowie prolog z „Trójki hultajskiej“ „W niebie“. W sztuce bierze udział cały personal teatralny. W niedzielę popołudniu „Dzwony z Corneville“.

W „Spójni“, stow. akad. post. młodz. polskiej w Wiedniu, odbędzie się d. 8 stycznia o godz. 7 wiecz. w lokalu czytelni uniwersyteckiej, IX Tendlerg 11, odczyt p. dr. Władysława Gumplowicza na temat „O czynnikach dziejotwórczych“.

Odwołany odczyt. Wykład prof. Pazdanowskiego o „Literaturze polskiej w. XVIII“, który miał się odbyć w sobotę 8 b. m. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, zostaje odwołany.

Z kraju.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W Nowym Sączu w niedzielę 9 b. m. wygłosi prof. Franciszek Kopacz odczyt na temat: „Dramat narodowy Stanisława Wyspiańskiego“ (w sali Tow. kasynowego g. 5).

Myślenice, 4 stycznia. (Przedstawienie Czytelni młodzieży rękodzielniczej). Jak corocznie, Czytelnia młodzieży rękodzielniczej wznowiła i w bieżącym roku (w niedzielę) w miejscowej sokolni „Betleem Polskie“ L. Rydla. Jestto istotną zasługą tutejszej rzutkiej młodzieży, że mimo piętrzących się trudności, jakie stawiają zajęcia zawodowe w ciężkiej walce o byt, potrafiła znaleść chwile wolne na przygotowanie pięknego widowiska. Usiłowania powiodły się prawie w zupełności. Na pierwszy plan wysunęły się jak zwykle kreacye stworzone przez ulubieńców sceny myślenickiej, p. Oświęcimskiej-Swięchowej i p. Cwierzyka. Wspomnieć wypada również o umiejętnej i sumiennej reżyseryi, która stanęła na wysokości swojego zadania. Sala „Sokoła“ była szczelnie wypełniona publicznością.

Byłoby rzeczą wielce pożądaną, ażeby nauczycielstwo okoliczne raczyło swoim wpływem na lud a przedewszystkiem na dziatwę szkolną poprzeć szlachetne usiłowania myślenickiej młodzieży rękodzielniczej, chociażby tylko w najbliższych wsiach koło Myślenic. Przedstawienie „Betleem polskiego“ mogłoby być dane specyalne dla ludu wiejskiego i dziatwy szkolnej zamiejscowej, nawet po cenach zniżonych i w odpowiedniej porze dnia (oczywiście tylko w niedziele i święta), za poprzedniem porozumieniem się z komitetem Czytelni młodzieży rękodzielniczej w Myślenicach. Czytelnia powiększyłaby w ten sposób fundusze, któreby były obracane na uzupełnienie biblioteki dziełami autorów ostatniej doby.

Gorlice, 5 stycznia. (Rada miejska. — Lojalna opozycya.)

Obawa utraty dochodów z dzierżawy prawa propinacyi, trapiąca nasze miasto coraz natarczywiej, znalazła swój wyraz także na onegdajszem posiedzeniu naszej Rady miejskiej. Na interpelacyę radnego p. Łazarza Landaua zawiadomił burmistrz radę, że według informacyi z kompetentnego źródła, sprawa rekompensaty za utratę dochodów z poddzierżawy prawa propinacyi dla tych pięciu miast galicyjskich, które własnej propinacyi nie mają, stoi nie tak dobrze, jak to dotychczas się zdawało. Uchwalono podjąć na nowo akcyę, w kierunku pozyskania sfer miarodajnych dla tej sprawy i w tym celu wydelegowano do Sejmu deputacyę, w której skład wchodzą, oprócz burmistrza, radni ks. Świeykowski i dr Stern. W dalszym toku obrad uchwalono wniosek magistratu na nałożenie opłat od zabaw i widowisk publicznych na rzecz funduszu ubogich. Przyznano subwencyę na Macierz szkolną ks. Cieszyńskiego i Towarzystwo uczestników powstania 1863 r. 10 kor., natomiast podanie miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie załatwiono „na razie“ odmownie. Do reprezentacyi naszego miasta na obchodzie grunwaldzkim w Krakowie, delegowani pp. burmistrz Tarczyński, wiceburmistrz Nowak i dr Dziubczyński.

Tegoroczne obrady budżetowe w radzie miejskiej zapowiadają się mniej burzliwie, niż to zazwyczaj w dawniejszych latach bywało. Wskazuje na to wniosek głównego oponenta w radzie p. Tokarskiego, aby magistratowi uchwalić prowizoryum budżetowe dwa razy dłuższe, aniżeli sam magistrat żądał, wobec czego dyskusya budżetowa przyniesie nam zapewne bardzo długie mowy, ale za to już żadnej obstrukcyi, ani opozycyi.

Kolbuszowa. (Z Sokoła). Dnia 30 grudnia odbyło się tu nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Sokoła, aby ożywić akcyę w sprawie zlotu grunwaldzkiego w Krakowie. Wydział przedłożył kilka wniosków w tej sprawie, a mianowicie co do wzięcia tłumnego udziału w ćwiczeniach zlotowych. Zapał jest duży. Kolbuszowa dostarczy do ćwiczeń do 40 druhów, a do pochodu jeszcze więcej.

Po zgromadzeniu odbył się opłatek, podczas którego jużto śpiewano kolendy, jużto dyskutowano o zlocie grunwaldzkim. Nastrój był bardzo podniosły.

Dnia 2 stycznia odbyły się „Jasełka“ staraniem grona nauczycielskiego tutejszych szkół ludowych.

Krwawe zakończenie starego roku. Z Nowego Targu otrzymujemy następujące przedstawienie opisanego przez korespondenta naszego w nr 3 zajścia.

Przyczyną całego zajścia był zainicyowany przez kilkunastu parobków bandycki napad na nas, spokojnie drogą idących. Żadnej zgoła dziewczyny nie tylko nie zaczepiliśmy, lecz nawet nie widzieliśmy; zaczem domysły, jakobyśmy dali powód do zajścia, lub też jakoby parobcy na nas napadli z zazdrości muszą same przez się upaść. Prawdą jest, że parobcy wszyscy bez wyjątku popędzili za uciekającym i broniącym się strzałami z browninga Christem, tak, że żaden z nich przy mnie nie pozostał, zaczem nie będąc wtedy przez nikogo gonionym, nie miałem żadnego powodu „czemprędzej uciekać“, lecz spokojnie inną drogą do domu wróciłem, gdyż sądziłem, iż Christowi uda się szczęśliwie ujść pogoni rozjuszonej tłuszczy.

Prawdą nakoniec jest, że zabity parobek Kowalski również do bandy napastników należał, zaczem wcale nie stał na uboczu.

Z poważaniem *Tadeusz Skorusa.*

Jarosław, 5 stycznia. (Posiedzenie Rady miasta). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miasta. Po zatwierdzeniu odczytanego protokołu obrad ostatniego posiedzenia i odpowiedzi burmistrza dra Dieziusa, na interpelacyę r. Kormana, czy nasze miasto weźmie udział w wystawie miast we Lwowie, że o ile miasto na tę wystawę zaproszonem zostanie, z pewnością od współudziału się nie usunie, uchwalono wniosek nagły r. Czauderny, aby przystąpić do zmiany przestarzałego regulaminu obrad i w tym celu wybrano komisyę, złożoną z pp. radnych Rychlika, Strisowera, Czauderny, z burmistrzem dr Dietziusem na czele.

Następnie wybrano pp. r. Rychlika, Gurgula i dr Grabowskiego, delegatami na obchód Grunwaldzki w Krakowie, poczem uchwalono urządzić w czerwcu w Jarosławiu obchód Grunwaldzki. Poruszono także sprawę zakupna przez gminę parceli, potrzebnej do uzupełnienia placu, żądanego przez władze sądowe pod sąd obwodowy. Wskutek nieporozumienia, jakie zaszło przy zakupnie potrzebnej parceli, magistrat zwlekał z przystąpieniem do zawarcia kontraktu darowizny placu pod sąd z rządem, co przewlekało sprawę budowy. Obecnie, gdy uchwałą z dnia 4 b. m. zakupno dwóch parcel za cenę 20.000 koron załatwiono, budowa sądu obwodowego najprawdopodobniej z wiosną się rozpocznie.

Po załatwieniu spraw bieżących, jak udzielenia koncesyj, zaliczek urzędnikom miejskim, uchwalono udzielić subwencyi w kwocie po 20 K. Bratniej pomocy lwowskiej, Tow. uczestników powstania we Lwowie i Krakowie, kraj. ognisku nauczycieli we Lwowie, poczem zarządzono posiedzenie tajne.

Sambor, (Z Sokoła. — Jasełka. — Długowieczność). Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Sokoła, odbyło się w ubiegłym tygodniu, celem omówienia spraw zlotu sokolstwa polskiego w Krakowie, z okazyi uroczystości Grunwaldzkich. Po ożywionej dyskusyi, wybrano komitet agitacyjny, którego zadaniem będzie zachęcić członków Sokoła do żywego współudziału w ćwiczeniach zlotowych. Komisya ta będzie współdziałać z wydziałem Sokoła, który ma wydać do członków także odezwę w tym samym duchu. Należy się spodziewać, że gniazdo nasze nie pozostanie po za innemi i dostarczy zlotowi Grunwaldzkiemu poważnego zastępu członków ćwiczących, jak niemniej do pochodu.

Staraniem tutejszego Koła T. S. L. odbędą się w dniach 14 i 16 b. m. w sali Sokoła, oraz w dniu 2 lutego r. b. przedstawienia „Jasełek“, układu ks. Walczyńskiego. Przedstawienia „Jasełek“ u nas mają dobrą tradycyę, to też powodzenie ich jest zapewnione.

W mieście naszem zmarł w 108 roku życia ś. p. Józef Klamut, majster studniarski. Do ostatnich chwil życia cieszył się ten wyjątkowy starzec zdrowiem, można powiedzieć nadzwyczajnem, i odznaczał się wesołem usposobieniem.

Snieżyca. Telegrafują nam z Tarnopola: We środę i czwartek szalała nad Podolem gwałtowna wichura ze śniegiem, która poczyniła wielkie zaspy tak, że ruch na kolei zbarazkiej został wstrzymany na razie na 24 godziny. Na drogach ruch konny jest wskutek zasp utrudniony i odbywa się przeważnie polami.

O aferę szpiegowską oskarżony i uwięziony w sądzie obwodowym w Samborze Włodzimierz Dobrjański, został na wniosek gen. sztabu przewieziony do więzień sądu krajowego we Lwowie. Przeciwko oskarżonemu odbędzie się niebawem rozprawa karna. Śledztwo dotychczasowe współwinnych wykryć nie zdołało.

Rozbicie pociągów w Zabłotowie. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie donosi: Wskutek niedostrzeżenia sygnału dystansowego, którego światło zgasił panujący ubiegłej nocy orkan, najechał pociąg towarowy nr 366 na stacyi Zabłotów na wozy pociągu nr 487. Wskutek założenia toru uszkodzonemi wozami, zarządzono przy pociągach rannych przesiadanie podróżnych.

Bal na Bursę kresową. Z Orłowej piszą nam: Bal na cele bursy dla uczniów polskiego gimnazyum realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej, odbędzie się w sali hotelu p. Nawratila w Dąbrowie (na Śląsku) w sobotę, dnia 8 stycznia r. 1910 pod protektoratem prezesów Towarzystwa Szkoły Ludowej, Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego i posłów ziemi śląskiej.

Ofiarnością społeczeństwa polskiego stanęła w b. r. nowa placówka narodowa na kresach: gimnazyum realne im J. Słowackiego w Orłowej na Śląsku. Jak potrzebnym był polski zakład w tej okolicy, świadczy ilość uczniów, którzy się zgłosili do klasy I. naszego gimnazyum (114). Ale młodzież ta, pochodząca prawie wyłącznie z najuboższych sfer robotniczych (78·8%) i rolniczych (4·4%), walczyć musi z niezwykle ciężkimi warunkami życia. Większość mieszka w znacznej odległości od zakładu i traci zbyt wiele czasu na podróż codzienną do szkoły (do 2½ godziny w jedną stronę), a nie ma materyalnych warunków, aby zamieszkać w Orłowej. Pragnąc zapobiedz tej ważnej przeszkodzie w normalnym postępie nauki szkolnej, postanowiliśmy założyć na miejscu bursę gimnazyalną, którąby przynajmniej najbardziej potrzebującym dała bodaj w miesiącach zimowych schronienie i ciepłą strawę. Aby to umożliwić, urządzamy dnia 8 stycznia r. 1910 bal w Dąbrowie.

Grono nauczycielskie polskiego gimnazyum realnego im. Jul. Słowackiego w Orłowej.

Ze świata.

Skandaliczny bojkot hakatystyczny. W Katowicach na Górnym Śląsku powstała niedawno polska spółka z ograniczoną poręką pod firmą „Eksport śląski“, przedsiębiorstwo czysto handlowe, zajmujące się sprzedażą węgla koksu, wapna, cementu, sztucznych nawozów i t. p., oraz interesami komisowemi. Na polskie to przedsiębiorstwo handlowe napada teraz w niesłychany sposób „Schlesische Ztg.“, znany organ hakatystyczny, upatrując w niem „polskie niebezpieczeństwo“. Wzywa ona niemieckie kopalnie węgla, aby spółce polskiej odmawiały solidarnie dostawy węgla i tym sposobem podcięły jej byt — inaczej spółka gotowa zrujnować niemieckich agentów i kupców.

Co do grup kopalni Gieschego i księcia Pszczyńskiego, jest korespondent „Schles. Ztg.“ spokojny; te bowiem nie tylko nie sprzedadzą „Eksportowi śląskiemu“ węgla, ale zakażą to nawet czynić swym odbiorcom grosistom. Trzecia grupa Wollheima, pójdzie niewątpliwie śladem dwóch pierwszych. Nie uczyni tego wszakże grupa czwarta, Friedlaendera; a gdyby to uczyniła, pokrzyżuje jej plany, stojące z nią w związku kopalnie hrabiego Schaffgotscha, katolika.

Takiego niesłychanego i otwartego wzywania do bojkotu wymienionej po nazwisku firmy polskiej jeszcze nie było. „Schles. Ztg.“ woła obłudnie, że polska spółka podkopie niemieckie egzystencye! Tymczasem kapitał zakładowy „Eksportu“, do którego należą: poseł Napieralski z Bytomia, adwokat Czapla z Bytomia, redaktor Dombek z Bytomia, bankier dr Janiszewski z Katowic, lekarz dr Mielecki z Katowic oraz okulista Okulicz z Katowic, wynosi zalndwie 20 tysięcy marek!

Gdyby która z polskich gazet w zaborze pruskim w podobny sposób nawoływała do bojkotu, z pewnością prokuratorya wytoczyłaby jej proces karny, a firma niemiecka proces o odszkodowanie! Czy hakacie i to ujdzie bezkarnie?

„Sztuka“ w Budapeszcie. W dniu 15 stycznia b. r. otwartą zostanie po raz pierwszy wystawa dzieł Tow. art. polsk. „Sztuka“ w stolicy Węgier. Wystawa ta pomieszczona będzie w salonach pp. Könyvës-Kálmán. Salony to znane z pierwszorzędnych w tym rodzaju wystaw. Udział w niej biorą członkowie Tow. „Sztuka“ jako też zaproszeni goście. Licznie wystawione będą rzeźby prof. Ksawerego Dunikowskiego znane z wystawy w Krakowie dalej prace rzeźbiarskie pp. H. Hochmanna, A. Lepli, I. Szczepkowskiego. Z dziełami malarskiemi wystąpią pp. T. Aksentowicz, O. Boznańska, J. i S. Czajkowski, S. Filipkiewicz, W. Jarocki, S. Kamocki, A. Karpiński, I. Krasnowolski, K. Maszkowski, prof. I. Mehoffer, I. Merkel, prof. S. Noakowski, F. Pautsch, S. Podgórski, I. Rubczak, prof. F. Ruszczyc, K. Sichulski, ś. p. J. Stanisławski, E. Trojanowski, prof. W. Weiss, E. Żak. Rozmieszczeniem dzieł na wystawie zajmuje się prof. T. Aksentowicz i prof. W. Weiss, którzy w tym celu udadzą się do Budapesztu.

Przeciwko socyalistom w Prusach. Towarzystwo śpiewackie „Lira“ w Kolonii, do którego należą robotnicy socyalistyczni, utworzyło chór, do którego należy 90 dzieci w wieku od 8 do 16 lat. Władze szkolne wezwały kierowników szkół, ażeby uczniom zabronili należenia do tego chóru.

Najnowszy występ ks. Ludwiki Koburskiej. Niedawno pojawiły się w paryskim dzienniku „Matin“, rewelacye o śmierci arcyksięcia Rudolfa, autorem zaś ich jest „docteur H.“ podpisany pod owemi rewelacyami. A źródło? Otóż „docteur H.“ otrzymał informacye od ks. Ludwiki Koburskiej, siostry hr. Lonyay. Jak się okazuje z artykułu dra H., ks. Ludwika Koburska nie pogodziła się z hrabiną Lonyay, wdową po arcyksięciu Rudolfie, chociaż, wedle twierdzenia dra H., obie są zarówno nieszczęśliwe i na obie dramat w zamku myśliwskim Meyerling wywarł decydujący wpływ, rzucając ks. Ludwikę w objęcia Mattasicha, a ks. Stefanię wiodąc do ołtarza z hr. Lonyay. Powrót ks. Ludwiki do Mattasicha miał jej zapewnić, jak twierdzi dr H., sympatye wszystkich ludzi. Nie będziemy się o to sprzeczać, natomiast nasuwa się pytanie, dlaczego teraz, po stanowczem zerwaniu stosunków z hr. Lonyay, wystąpiła ks. Ludwika za pośrednictwem dr H. z rewelacyami o śmierci arcyksięcia Rudolfa w r. 1889. Czy te rewelacye mogą jej zjednać sympatye wszystkich ludzi. Godzi się wątpić o tem.

Co do nowych szczegółów śmierci arcyksięcia Rudolfa, to podał je dr H. w sposób zupełnie ogólnikowy, twierdząc tylko, że nie było samobójstwa, lecz było zabójstwo.

Ks. Ludwika obecnie znajduje się w Paryżu i mieszka przy Avenue Bois Boulogne. Towarzyszy jej obok Mattasicha, były referendarz pruski dr Inhoffen, który jest współwłaścicielem wielkiej palarni kawy w Bonn i przed rokiem sprzedał ks. Ludwice swoją stajnię wyścigową. Odtąd dr Inhoffen jest stałym towarzyszem ks. Ludwiki. Obecnie ma ona podjąć kroki sądowe przeciwko baronowej Vaughan i przeciwko towarzystwu akcyjnemu, które jest w posiadaniu dóbr zmarłego króla belgijskiego w południowej Francyi.

Jak donosi „Berliner Tageblatt“, jedna z firm berlińskich rozesłała następujący okólnik: „Pozwalamy sobie niniejszem zapytać, czy panowie nie byliby gotowi do nabycia za stosowną cenę weksli ks. Ludwiki Koburskiej? Weksle te, brzmiące na kwotę przeszło 2 miliony marek, są płatne dnia 2 sierpnia 1911 roku, zostaną jednakże pierwej zapłacone, gdy tylko postępowanie spadkowe po zmarłym królu belgijskim będzie przeprowadzone. Ks. Ludwika wedle pobieżnego szacunku, otrzyma w spadku około 20 milionów franków, a my ofiarujemy jej weksle za gotówkę z opustem 50 procent“. Widocznie owa firma nie bardzo ufa wypłacalności ks. Ludwiki.

Z aeronautyki. Na polach pod Chalons odbył dawny cyklista zawodowy Vandenborn bardzo udatny lot za pomocą aeroplanu Farmana. Lot trwał 1 godzinę i 16 minut.

Zwłoki aeronauty Delagrange'a, który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, zostały przeniesione z Bordeaux do Orleanu. Jak stwierdziło śledztwo, katastrofę spowodował zanadto silny motor, który wywołał wstrząśnienia zgubne dla słabej wobec niego maszyny. Druty lewego skrzydła przerwały się, poczem oba skrzydła uległy uszkodzeniu i maszyna całą siłą runęła na ziemię.

Wybuch w fabryce. W walcowni żelaza Langesche w Westfalii nastąpił wybuch, skutkiem którego odniosło ciężkie rany czterech robotników. Dwaj z nich już umarli, dwaj zaś walczą ze śmiercią.

Bomba w Marsylii. We środę wieczorem wybuchła w Marsylii na bulwarze Poisson bomba i uszkodziła silnie dwa domy. Jak sądzą, bombę rzucili dwaj włamywacze, którzy zostali zaskoczeni na gorącym uczynku i w ten sposób ułatwili sobie ucieczkę.

Ucieczka oszusta. Skazany na 20 lat więzienia oszust giełdowy Pellaert, odsiedziawszy 4 lata kary, zdołał umknąć z zakładu karnego w Brukseli. Mimo natychmiastowych poszukiwań zaginął po nim wszelki ślad.

Bunt w marynarce włoskiej. Na okręcie wojennym „Volta“, który znajduje się na kotwicy w porcie wojennym Tarent, wydarzył się fakt jaskrawej niekarności. Parowiec ów miał odpłynąć d. 24 grudnia ubiegłego roku do Messyny. Załoga prosiła komendanta okrętu, ażeby jej pozwolił przepędzić święta na lądzie, komendant jednakże odmówił i wydał rozkaz do wyruszenia na morze. Wtedy załoga odmówiła posłuszeństwa i ustąpiła dopiero wobec przemocy. Parowiec wyruszył do Sardynii, potem do Messyny, stąd zaś powrócił do Tarentu, gdzie załogę wysadzono na ląd i surowo ukarano.

Fałszerze pieniędzy. W sobotę zostali w Londynie uwięzieni fałszerze austryackich not bankowych, a jeżeli ich zeznania sprawdzą się, w takim razie istniała zorganizowana szajka podrabiaczy pieniędzy austryackich, mająca siedzibę centralną w Paryżu. Wodzem tej szajki jest osławiony Zoltan Pakacs, który mieszka w Paryżu, a za pośrednictwem swojej matki w Budapeszcie nawiązał stosunki z Józefem Peterem, byłym strażakiem ogniowym, który w ubiegłym roku otrzymał spadek w sumie 3.000 koron. Jak Peter twierdzi, Pakacs zawiadomił go, że ma dla niego bogatą żonę, i wezwał go, ażeby przybył do Londynu lub Paryża. Peter udał się do Paryża i tam Pakacs nawiązał z nim stosunki w sprawie puszczania w kurs fałszywych pieniędzy. Tam poznał się także Peter z niejakim Albrechtem. W lecie ubiegłego roku cała szajka udała się do miejscowości kąpielowej Broadstairs i tam zaczęła podrabiać pieniądze. Gdy Peter i Albrecht pokłócili się, zaczęli jeden przeciw drugiemu donosić władzom, które wreszcie obu uwięziły w Londynie. Policya w Budapeszcie zajęła się energicznie tą sprawą.

Samobójstwo spekulanta cukrowego. Znany w Paryżu spekulant cukrowy, Musset, stracił 1,200.000 franków, skutkiem bankructwa pewnej rafineryi cukru w Bordeaux. Skutkiem tej straty Musset odebrał sobie życie, sądząc, że będzie musiał ogłosić konkurs do swojego majątku, chociaż jego znajomi twierdzą, że mógł przy ich pomocy wybrnąć z kłopotliwego położenia.

Katastrofa na morzu. Jak donoszą z Wellingtonu w Nowej Zelandyi, parowiec Waikore, wiozący 200 podróżnych i 70 ludzi z załogi, zatonął koło Dusky-Sund. Wszyscy podróżni i marynarze zostali wyratowani.

Burze. Podczas burzy z zamiecią śnieżną, która panowała w Anglii, orkan wypędził z portu Halifax na pełne morze 17 łodzi rybackich, na których znajdowało się 27 ludzi. Parowce wyruszyły na ratunek i wyłowiły 8 łodzi.

W Hiszpanii silna burza zrządziła znaczne szkody w okolicy miast Cadix i Almeria. Ulewne deszcze powiększyły klęskę.

Wyprawa do bieguna południowego. Z Londynu telegrafują: Biuro Reutera dowiaduje się, że rząd angielski dał do dyspozycyi 20.000 funtów szterlingów na ekspedycyę Scotta do bieguna południowego.

Kalendarze. Wśród tegorocznych kalendarzy wyróżnia się starannie dobraną treścią „Kalendarz Przyjaciela ludu“, wydany pod redakcyą p. Władysława Wąsowicza. Prócz części kalendarzowej, okraszonej poematem „Rok chłopa polskiego“, opiewającym w rymach każdy miesiąc, kalendarz przynosi obfitą treść, złożoną z artykułów okolicznościowych, przystosowanych do życia i potrzeb kulturalnych i gospodarczych chłopa polskiego. Są tu artykuły o 600-letniej rocznicy urodzin Kazimierza Wielkiego, o Grunwaldzie, o Częstochowie, Chełmszczyźnie, nadto nowele, poezye, humorystyka. Tekst ozdobiony licznemi illustracyami. W dziale informacyjnym kalendarz przynosi tekst nowej ustawy łowieckiej, przepisy o szynkarstwie, portrety suwerenów europejskich i wybitnych osobistości ze świata politycznego. Jako dodatek dołączono illustracye bitwy pod Grunwaldem, wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej i portret Jagiełły. Cena kalendarza 90 hal.

Kalendarzyk kieszonkowy „Sokoła“ krakowskiego, wydany na rocznicę 25-letniego jubileuszu gniazda krakowskiego, zaleca się praktycznym formatem.

Kalendarz drukarni Wł. L. Anczyca, rozsyłany bezpłatnie licznym klientom zasłużonej firmy, przynosi w tym roku, jak zwykle, prześliczny albumowy rysunek Piotra Stachiewicza „Główka kobieca“.

Zmarli.

W Radomiu umarł prezydent miasta Czesław Golczewski.

Tytus Niemczewski, burmistrz i aptekarz, umarł w Sniatynie.

Andrzej Sikora, emerytowany kierownik szkoły w Olejowie koło Zborowa, zmarł wczoraj, licząc 68 lat. Zmarły należał do najlepszych praktyków-pedagogów w Galicyi i swego czasu miewał wykłady z zakresu rolnictwa i ogrodnictwa.

Składki. Na pomnik T. Kościuszki złożył Jan Czepil z Pragi 5 K.

Na zakład F. Żurowskiej złożyli: H. Tinsowie 2 K, Helena Czyncielowa 4 K, Dyakowscy dla uczczenia ś. p. Julii Schilmer 10 K, B. Seidlowie 2 K (i na Dar Grunwaldzki 2 K) zamiast życzeń imieninowych, świątecznych itd.

Egzamin dla szkół wydziałowych rozpocznie się przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie częścią piśmienną dnia 14, a ustną 17 lutego b. r. Podania o przypuszczenie do egzaminu należy wnosić do Rady szkolnej kraj. za pośrednictwem swej przełożonej Rady szkolnej okr. najdalej po dzień 6 lutego, podania później wniesione wcale uwzględnione nie będą.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Tad Gajewskiego dla filii gimn. IV we Lwowie, Aleks. Stesłowicza i Ignacego Łańcuckiego w gimn. polskiem w Przemyślu, Teodora Korostila w gimn. ruskiem w Przemyślu, Adolfa Musianowicza w gimn. im. Fr. Józefa w Tarnopolu, dr Izaaka Leissnera w gimn. polskiem w Kołomyi; zamianowała w szkołach ludowych: Jana Tryszczyłę dyrektorem 8-kl. szkoły wydz. męskiej połączonej z 4-kl. pospolitą im. Piramowicza w Kołomyi, Macieja Kuchciaka, Jana Jaśnikowskiego i Aleks. Wołoszczuka, nauczycielami 6-kl. szkoły męskiej w Czortkowie; Michała Binkiewicza 5-kl. szkoły m. w Przeworsku, Władysławę Kozłowską naucz. 4-kl. szkoły ż. w Krośnie, Fr. Malczyńskiego, Mac. Młyńca i Genowefę Gołębiowską naucz. 4-kl. szkoły w Padwi Narodowej. Mendla Auerbacha naucz. religii izr. w 4 kl. szkole w Knikininie wsi, Kalixta Stolfa n. 4-kl. szkoły w Kropcu, Antoniego Jaworskiego n. kier. 2-kl. szkoły w Siemahowcach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Julię Soczyńską w Dobrowlanach: Paulinę Grochowalską w Krechowie, S. Pelagię Wojciechowską w Dobropolu, Eleonorę Petrowiczównę w Jezierzanach, Józefa Trzpisa w Borowej, Wandę Gwiazdoniową w Wasylkowcach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-kl.: Paulinę Jaworską w Porudenku, S. Praksedę Kaszyńską w Żnibrodach, Maryę Sąsiedzką w Snowidowie, Bazylego Musija w Bogrówce, Bazyl. Słobodziana w Ściance, Michała Kozaka w Ćwitowej, Wandę Dutkiewiczównę w Hucie Starej, Michała Panka w Łanowicach, S. Ludwikę Szublównę w Nosówce, Jana Juszczyszyna w Hniliczkach, Józefa Posłusznego w Przyłęku, Seweryna Smolińskiego w Załokciu; przeniosła Karola Notza z Turki do Cieszanowa, Stefanię Szypiłłównę w Demni do Werbiąża Niżnego, Helenę Grzybowską z Sierakowa do Brzegów, Eleonorę Rześnikową ze Zwardonia do Podczerwonego, Józefę Fillerównę z Wróblówki do Wieprza, Jana Przygrodzkiego ze Stopczatowa do Chudyjowic.

Z kalendarza. W piątek 7 stycznia: Juliana i Lucyan; mm.; w sobotę 8 stycznia: Seweryna op i Maksyma b. w niedzielę 9 stycznia: Marcyany i Witalisa.

Wschód słońca 8 stycznia o godz. 7 min. 39; zachód o godz. 3 m. 51; długość dnia 8 godzin 15 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 stycznia termometr doszedł od + 0·4 do 0·9 C.; barometr podnosił się.

Dnia 7 stycznia o godz. 7 rano stan barometru 757·5 mm., termometru 2·0 C.; wiatr północno-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Poznaj samego siebie“ i „Zwycięzca z pod Lodi“.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wieczór „Poznaj samego siebie“ i „Zwycięzca z pod Lodi“.

W poniedziałek: „Wielki Fryderyk“.

We wtorek: „Poznaj samego siebie“ i „Zwycięzca z pod Lodi“.

We środę: „Wielki Fryderyk“.

We czwartek: „Wielki Fryderyk“.

W piątek: „Gromiwoja“.

W sobotę: „Komedya omyłek“.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wieczór „Romeo i Julia“.

Repertuar teatru ludowego.

W piątek: „Mazepa“.

W sobotę: „Trójka hultajska“.

W niedzielę po południu: „Dzwony z Corneville“; — wieczór: „Trójka hultajska“.

W poniedziałek: „Potop“.

We wtorek: „Zażarty automobilista“.

We środę: „Sztygar“.

We czwartek: „Opowieści Imci Pana Dymka“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W piątek: P. Stanisław Szpotański: Stronnictwa organizacya wielkiej emigracyi (wykład IX.)

W sobotę: Prof. Tadeusz Pazdanowski: Literatura polska XVIII wieku.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)

W sobotę, w poniedziałek, we wtorek, we środę, we czwartek, w piątek: Dr Mieczysław Limanowski: O wulkanach (6 wykładów z obrazami świetlnemi).

† Jan Skirliński.

Dzisiaj otrzymaliśmy żałobną wiadomość, że w majątku swoim, Kryspinowie, pod Liszkami, umarł były prezes krakowskiej Rady powiatowej, Jan Skirliński, jeden z najpoważniejszych i najzasłużeńszych obywateli powiatu krakowskiego.

Już od wczesnej młodości brał ś. p. Jan Skirliński żywy udział we wszystkich sprawach narodowych. Przewroty polityczne i walki wolnościowe wciągnęły go w wir publicznego życia, któremu też poświęcał się, aż do chwili, gdy warunki zdrowia na to mu pozwalały, z całem poświęceniem. Znakomity gospodarz rolny, umiał, z podziwienia godnym talentem, tak liczne rozłożyć zajęcia, że nie tylko majątek swój we wzorowy, pod względem agrykultury, prowadził sposób, ale nigdy nie odmówił udziału w sprawach publicznych i z zadania wywiązywał się z właściwą sobie skrupulatnością i sumiennością.

Świadek zarania samorządu krajowego, ocenił jego doniosłość w polityce społecznej i narodowej, i był jednym z pierwszych i najgorliwszych w jego zakresie pracowników. Był on między innymi, inicyatorem i założycielem Powiatowej Kasy oszczędności, jednej z najpoważniejszych dziś w kraju instytucyj finansowych. Z własnych funduszów założył tę kasę najpierw w Kryspinowie, potem przeniósł ją do Liszek, wreszcie przejął ją powiat krakowski w zarząd własny i dał jej w Krakowie warunki rozwoju, które wytworzyły z niej dzisiejszą równie silną, jak pożyteczną instytucyę finansową. Zmarły obywatel był też przez pierwsze lata jej dyrektorem.

Jako członek Wydziału Rady powiatowej, zwrócił na siebie uwagę ś. p. Jan Skirliński, spokojną, rozumną pracą. Niebawem też wybrany został zastępcą marszałka powiatowego, później, jako marszałek, nie żałował czasu, ni trudu, aby doświadczeniem swojem i pracą wprowadzić sprawy powiatowe na właściwe tory.

We wszystkich niemal działach życia powiatowego zaznaczył swoją ofiarną działalność. Jako prezes Towarzystwa rolniczego dla okręgu krakowskiego, oddał liczne i niespożyte usługi tej instytucyi, która też zamianowała go swoim członkiem honorowym.

Od początku powstania Towarzystwa imienia Kościuszki w Krakowie, był ś. p. Skirliński jego prezesem. On też wdrożył dzieło wystawienia Kościuszce pomnika na Rynku krakowskim, nie żałując trudu i ofiar osobistych. Niestety, podeszły wiek nie pozwolił mu doczekać widoku dzieła, którego urzeczywistnienie było najgorętszem pragnieniem jego życia.

Demokrata z przekonań, nie występował wprawdzie na szerszej arenie politycznego życia, lecz za to tem usilniej starał się o zrealizowanie idei demokratycznej w stosunkach, w których pracował. Zajmował się przedewszystkiem ekonomicznemi i kulturalnemi potrzebami ludu polskiego, i na tem polu położył nieocenione w powiecie i kraju zasługi.

S. p. Jan Skirliński był jednym z założycieli „Nowej Reformy“. On wraz z ś. p. Mieczysławem Pawlikowskim, Asnykiem i Romanowiczom dał impuls do przeistoczenia „Reformy“ po roku jej istnienia, w nowe wydawnictwo, i przez długie lata był prezesem jego rady nadzorczej. Wydawnictwo naszego dziennika opłakuje śmierć jednego z najzacniejszych swoich przyjaciół, śpieszącego mu zawsze, w najkrytyczniejszych chwilach, z doświadczoną radą i pomocą.

Ś. p. Jan Skirliński dochował wierności i stronnictwu i jego organowi. Przyjaciel pierwszych redaktorów naszego pisma i pionierów demokratyzmu na gruncie krakowskim, zajmował się zawsze losami stronnictwa demokratycznego i dziennika naszego. Gdy już wiek nie pozwolił mu na branie udziału w pracach stronnictwa, informował się zawsze o ich kierunku i cieszył się szczerze z rozwoju „Nowej Reformy“, u której stał kolebki.

Cześć pamięci zacnego i zasłużonego obywatela kraju!

Niepodobna w tej wzmiance pośmiertnej wyczerpać działalności człowieka, który wypełnia część historyi samorządu powiatu i kraju. Więc dzielimy się jedynie z czytelnikami naszymi informacyą, że ś. p. Jan Skirliński umarł, w stanie bezżennym, w Kryspinowie, w poważnym wieku, przeżywszy 88 lat życia.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się z dworu w Kryspinowie w niedzielę o godzinie 2 po południu do kościoła parafialnego w Liszkach. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, po żałobnem nabożeństwie w kościele, o godzinie 10 przed południem w Liszkach.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 stycznia.

O panoramie Grunwaldzkiej w Barbakanie wygłosił we środę odczyt w lwowskiem Kole literacko-artystycznem p. Jan Styka. Prelegent zaznaczył, że Barbakan, wyglądem rycerskim i pochodzeniem niemal z epoki Grunwaldu, najbardziej nadaje się do uprzytomnienia wiekopomnego zwycięstwa, poczem przedstawił projekt panoramy. Zachodzi różnica między nowoczesnym a średniowiecznym sposobem walki. W średnich wiekach walka odbywała się na jednem miejscu, na odległość walczyć nie można było. Barbakan, mający formę podkowy, najlepiej nadaje się do przedstawienia tej walki. Widz z podyum ogarnie całość bitwy, ujrzy naprzeciw jej główne momenty, po lewej Witołda, po prawej Jagiełłę w otoczeniu świty. W porównaniu z obrazem Matejki zachodzą pewne różnice. U Matejki uderzają Tatarzy, podczas gdy w rzeczywistości na Niemców uderzył kwiat rycerstwa polskiego, u Matejki Jagiełło ma rozwarte ramiona, u Styki wydaje on rozkazy, Styka odrzuca również elementy cudowne, nadziemskie, relikwie itp.

Nad odczytem wywiązała się dyskusya. Dr Solański zapytał, czy barbakan nie zostanie uszkodzony przez panoramę. P. Styka odpowiedział, że barbakan nie zostanie wcale tknięty, budynek sam nie wejdzie w grę, w mury barbakanu wsunie się konstrukcyę żelazną o dachu szklanym i ta konstrukcya żelazna będzie dźwigać całe dzieło. Dr Czołowski polemizował z p. Styką co do przyczyny rozpoczęcia bitwy, dał obraz walki, zgodny z historyą, przyczem podniósł, że chwila wybrana przez p. Stykę, jest właściwą i pod względem kompozycyi dobrze obmyślaną. Na tem dyskusyę zamknięto.

S. p. Stanisław Prokopowicz. Na pierwszą wiadomość o zgonie śp. wiceprez. kraj. Dyrekcyi skarbu Stan. Prokopowicza zebrał się Wydział Towarzystwa galic. konceptowych urzędników skarbowych na nadzwyczajne posiedzenie, uchwalił wziąć gremialny udział w pogrzebie i pamięć zmarłego uczcić składką członków Towarzystwa na rzecz fundacyi zapomogowej dla wdów i sierót po konceptowych urzędnikach skarbowych.

Wiadomości osobiste. Stanisław Witkiewicz, znakomity malarz i krytyk artystyczny, którego stan zdrowia w ostatnich czasach z powodu przepracowania znacznie był nadwątlony, obecnie po kilkumiesięcznym pobycie w Lovranie w pensyonacie polskim „Central“, powrócił zupełnie do sił.

Stan zdrowia posła Oleśnickiego, jak ze Lwowa donoszą, jest względnie korzystny. Wskutek spokoju i kuracyi ataki sercowe się nie powtórzyły.

Z politechniki. Rektorat politechniki rozpisuje konkurs celem obsadzenia katedry budowy motorów wodnych i pomp, obejmującej nadto kompresory i wentylatory, z terminem wnoszenia podań do końca kwietnia i docentury płatnej dla geometryi wykreślnej, z terminem do końca marca.

Na śladach defraudanta. Policya lwowska jest już na tropie b. praktykanta pocztowego, Tarnawskiego, który zbiegł w niewiadomym kierunku, zabrawszy 20.000 kor. na szkodę jednego z adwokatów. Ma już być znany okręt, którym Tarnawski przybył szczęśliwie do Ameryki.

Inauguracya „Kółka bułgarskiego“. W kołach młodzieży uniwersyteckiej we Lwowie powstało „Kółko bułgarskie“. Uroczysta inauguracya odbyła się w Domu akademickim. Program uroczystości wypełniły przemowy przewodniczącego Kółka p. Popowa i delegata czytalni akademickiej, oraz prelekcya prof. J. Leciejewskiego „O królewiczu Marku w ludowej poezyi bułgarskiej“.

Inspektor religii mojżeszowej. Lwowska rada wyznaniowa izraelicka mianowa dra Guttmanna inspektorem religii mojżeszowej w szkołach średnich i ludowych w miejsce rabina dra Caro, który ustąpił z tego stanowiska. Nowy inspektor objął w ubiegłą niedzielę swój urząd.

Kradzież worka z 14.000. Ze Lwowa telefonują nam: Dzisiaj, z wozowni przy ulicy Zygmuntowskiej, aresztowano pocztyliona Bronisława Dzika, pod zarzutem udziału w kradzieży worka pocztowego z 14.000 koron, w dniu 1 grudnia z. r. Stwierdzono, że Dzik od 9 grudnia miał przy sobie zawsze znaczne sumy pieniędzy, że narzeczonej swej Julii Szumskiej, kupił drogie biżuterye, nową suknię, oraz że nie jednokrotnie dawał jej garściami 5 koronówki

Dzika, który już był karany 13-miesięcznem więzieniem za kradzież, aresztowano, również uwięziono jego narzeczoną Szumską.

Pod zarzutem kradzieży worka z 14.000 koron, zostali już dawniej uwięzieni funkcyonaryusze pocztowi: Schreiner, Piachny i Bok, który razem z Dzikiem prawdopodobnie dopuścili się kradzieży.

Repertoar teatru lwowskiego.
W sobotę po południu: „Balladyna“; wieczór: „Madame Butterfly“,
W niedzielę po południu: „Wesoła wdówka“; wieczór: „Romeo i Julia“.
W poniedziałek: „Eros i Psyche“.
We wtorek: „Walc miłości“.

Gabinet Lukacsa.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 7 stycznia).

Urzędowa informacya.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Dr Lukacs kontynuował wczoraj z politykami rokowania, które dobiegają do końca.

Budapeszt. Węgierskie Biuro kor. jest upoważnione z kompetentnej strony do oświadczenia, że doniesienia niektórych pism, jakoby kilku polityków zaofiarowanych im tek nie przyjęło, nie odpowiadają prawdzie. Wszyscy, których Lukacs proponuje na członków gabinetu, przyjęli ofiarowane im teki.

Gabinet Lukacsa.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że Lukacs ukończył już swoją akcyę w sprawie utworzenia gabinetu i jutro udaje się do Wiednia. Nominacya nowego gabinetu i ustąpienie dotychczasowego, ogłoszone będą w niedzielę.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ donosi: Desygnowany prezydent ministrów dr Lukacs prawie już ukończył przygotowawcze prace około utworzenia gabinetu. Pozostaje jeszcze wybór odpowiedniej osobistości dla ministerstwa Chorwacyi i Slawonii, co wobec sytuacyi w tym kraju nastręcza pewne trudności.

Lukacs obejmie prezydyum, skarb i ministerstwo „a latere“, ministerstwo spraw wewnętrznych obejmuje definitywnie były sekretarz stanu i wiceprezydent Izby pos. Emeryk Jakabfy; prawdopodobnie obejmie on także prowizorycznie kierownictwo ministerstwo wyznań i oświaty.

Hr. Bela Serenyi obejmie handel i rolnictwo. Ministrem sprawiedliwości będzie prezydent senatu królewskiej kuryi Vavrik. Generał-major Emanuel Hazai, szef sekcyi w ministerstwie honwedów, będzie ministrem obrony kraj. Po wyborze jeszcze ministra Chorwacyi utworzenie gabinetu może być uważane za ukończone.

Burcew o wojnie z Japonią.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 7 stycznia.)

Paryż. Burcew ogłasza w jednym z tutejszych dzienników dokumenty, wykazujące, że głównym inicyatorem wojny rosyjsko-japońskiej był sam car. Wbrew radom hr. Lamsdorfa, car zwrócił się do ówczesnego namiestnika wschodniej Azyi, Aleksiejewa, udzielając mu różnych wskazówek i omawiając szczegóły sprowokowania Japonii.

W dokumencie z dnia 26 stycznia 1904 radzi car Alaksiejowowi obsadzić Koreę i i Japonię i prosi o wiadomości, kiedy nadejdzie chwila stosowna do wypowiedzenia wojny Japonii.

Dalej ogłasza Burcew następujący dokument: „Jego Cesarska Mość do generała Aleksiejewa. Jest pożądanem, aby nie my, lecz Japończycy pierwsi rozpoczęli kroki wojenne. Jeżeli Japonia wysadzi swoje wojsko na zachodniem wybrzeżu Korei i przekroczy 38 południk, wtedy trzeba ich zaatakować“.

Dokumenty te wywołały tu powszechną sensacyę. „Matin“ wywodzi, że jeden z tych dokumentów nosi datę tego samego dnia, w którym car zwołał konferencyę pokojową (!) i oświadczył, że nigdy nie dopuści do zakłócenia pokoju.

„Matin“ ogłasza dalej „fac simile“ depeszy cara, z której wynika, że car mimo rad ambasadorów parł do wojny z Japonią.

Sytuacya w Austryi.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 7 stycznia.)

Pożyczka austryacka.

Wiedeń. Grupa Rotschilda odmawia udziału w pożyczce państwowej, oddanej pocztowej kasie Oszczędności.

Wniosek Hofbauera.

Wiedeń. Jest wątpliwem, czy poseł Hofbauer zgłosi w Sejmie zapowiedziany wniosek w prawie wznowienia „lex Kolisko“; znaczna bowiem część partyi chrześcijańsko-społecznej odmawia swoich podpisów, potrzebnych dla zgłoszenia tego wniosku, powołując się na powziętą swego czasu uchwałę, podług której sankcyonowane ustawy językowe są już zupełnie dla Niemców wystarczające.

Zbytecznem jest więc wznowienie „lex Kolisko“. Rząd pod tym tylko warunkiem udzielił sankcyi ustawom językowym; takie same stanowisko zajął minister Schreiner.

Wobec tego do zgłoszenia wniosku Hofbauera nie przyjdzie.

Ludowcy w Czechach.

Praga. Organ czeskich agraryuszów „Venkov“ donosi, że w najbliższych dniach przybędą do Pragi liczni członkowie polskiej partyi ludowej i wezmą udział w zgromadzeniach ludowych, na których omawianą będzie wspólna taktyka czeskich i polskich agraryuszów.

Rozłam wśród agraryzstów morawskich.

Berno. W czeskiej partyi agrarnej na Morawach nastąpił rozłam. Partya ta liczy w Sejmie morawskim 15 członków. Obecnie 9 członków wystąpiło z niej, sprzeciwiając się kompromisowi swych przywódców z czeską partyą klerykalną.

O zmianę liturgii.

Tryest. „Piccolo“ donosi, że dekrety, wydane przez biskupa Nagla przeciw używaniu liturgii słowiańskiej, wywołały wzburzenie wśród ludności słowieńskiej. W kilku miejscowościach Istryi nie mogły się odbyć nabożeństwa, gdyż nietylko wierni opuścili kościoły, ale także księża odeszli od ołtarzy.

Pożar zamku królewskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 7 stycznia.)

Ateny. Pałac królewski zgorzał doszczętnie.

Ateny. Straż ogniowa wraz z wojskiem usiłowała ogień ograniczyć do najwyższego piętra budynku środkowego. Spodziewano się, że uda się uratować królewskie pokoje. Także marynarze zagranicznych okrętów, leżących w porcie Faleron, brali udział w akcyi ratunkowej. Sądzą, że pożar wybuchł w kaplicy domowej wskutek krótkiego spięcia. Wielki tłum otacza pałac królewski.

Ateny. Około północy przybył król z Patoi. Ogień około g. pół do 2 w nocy został prawie zlokalizowany. Boczne skrzydło pałacu pozostało nienaruszone. Ogień zniszczył środkowy budynek, w którym mieszczą się sale przyjęć. Drogocenne trofea, pamiątki walki o niepodległość, które zdobiły te sale, zdołano uratować. W ludziach niema strat. Gmach nie był ubezpieczony; natomiast ruchomości były ubezpieczone na kwotę 1,200.000 fr.

Przyczyna pożaru.

Ateny. Przyczyna pożaru w zamku królewskim nie jest jeszcze wyjaśniona. Pożar wywołał w mieście ogromny popłoch. Powszechnie utrzymuje się pogłoska, **że był on podłożony.**

Rodzina królewska w chwili wybuchu pożaru była w zamku nieobecna.

Straż pożarna okazała się zupełnie nieudolną. Pożar ugaszono głównie przy pomocy wojska, a zwłaszcza marynarzy angielskich i rosyjskich.

Ludność, wśród której utrzymuje się wersya, że ogień był podłożony, wznosiła okrzyki na cześć króla i przeciw Lidze oficerskiej.

Pożar zniszczył cały zamek. Ocalono tylko prywatną korespondencyę króla i archiwum.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 7 stycznia.

Petersburg. Arc. Fryderyk odjechał wczoraj do Wiednia.

Zmiana ambasadora.

Berlin. „Voss. Ztg“ donosi z Wiednia, że włoski ambasador w Wiedniu ks. Avarna wkrótce będzie odwołany.

Wyjazd eskadry austryackiej.

Pola. Jedna eskadra austryacka otrzymała rozkaz przygotowania się do dwumiesięcznej podróży po wschodnich wybrzeżach Morza Śródziemnego. Wyjazd ten nastąpi prawdobnie 1 marca.

Defraudacya bankowa.

Wiedeń. Aresztowany w sprawie malwersacyj, popełnionych przez byłego dysponenta „Czeskiego Banku“ Korzinka, właściciel domu bankowego w Wiedniu, Kohn został wypuszczony na wolność.

Zamach na ministra.

Londyn. Na ministra Burnsa, wracającego ze zgromadzenia wyborczego napadł jakiś człowiek i chciał wykonać zamach. Burns odpędził napastnika, który następnie uciekł i nie został wyśledzony.

Nerwowość Wielkiego księcia.

Berlin. „Lokal Anzeiger“ donosi z Petersburga, że podczas pogrzebu w. ks. Michała dowodził częścią wojsk w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, w którego pobliżu znalazł się przybyły z prowincyi jakiś oficer. Wielkiemu księciu wydawało się, że oficer ten nie zachowuje się ściśle wedle przepisów, ciął go tedy obnażoną szablą po ręce, właśnie w chwili, gdy ten go salutował. Oficer ów jest ciężko ranny. Całą awanturę starają się władze rosyjskie zatuszować.

Proces Hellfelda.

Petersburg. Rząd niemiecki domaga się opinii prawników i uczonych niemieckich, co do prawa sądów berlińskich do zafantowania rosyjskich depozytów.

Podróże Wilhelma.

Berlin. Z Kielu donoszą, że jacht cesarski „Hohenzollern“ otrzymał rozkaz. aby z początkiem lutego był gotów do wypłynięcia na morze Śródziemne z niemiecką parą cesarską.

Małżeństwo króla Belgii.

Bruksela. Prasa tutejsza ogłasza ciekawe dyskusye na temat ważności małżeństwa króla Leopoda wobec praw belgijskich.

Ustawy belgijskie przepisują bowiem, aby ślub następcy tronu odbył się za wyraźnem zezwoleniem rządu i aby dokument ślubny podpisany był przez króla i wszystkich członków gabineta. To jednak w tym wypadku się nie stało. — Niektóre dzienniki sądzą więc, że rząd przedłoży prawdopodobnie parlamentowi dokument ślubu króla Alberta do załatwienia.

O wolność Finlandyi.

Petersburg. Helsingforska Izba adwokacka oświadczyła, że uchwały nowego finlandzkiego senatu są nieprawne i wzywa ludność, aby odmówiła płacenia pewnych podatków.

Król serbski w Petersburgu?

Petersburg. „Now. Wremia“ zaznacza pogłoskę, że król Piotr serbski ma wkrótce przybyć do Petersburga. Pogłoska ta dotąd nie znajduje potwierdzenia.

Cetynia. Prezydent ministrów Tomanowicz zaprzecza kategorycznie, jakoby ks. Mikołaj miał zamiar udać się do Petersburga i jakoby w Czarnogórze miała nastąpić zmiana następstwa tronu.

Ekscesarzowa Meksyku.

Bruksela. Dzienniki donoszą, że stan ekscesarzowej meksykańskiej Karoliny, siostry zmarłego króla Leopolda, jest bardzo groźny.

Cook fałszerzem.

Berlin. „Berl. Tgbltt“ donosi: Obecnie wykryto nowe oszustwo Cooka, popełnione w roku 1894. Cook brał wtedy udział w ekspedycyi Grenlandzkiej. U naczelnika kolonii Holstenborg kupił Cook rozmaite przedmioty, za które zapłacił czekiem na 500 dolarów. Okazało się, że czek ten był sfałszowany.

Kopenhaga. Sekretarz Cooka zapewnia, że otrzymał z Barcelony od żony Cooka wiadomość, że Cook przebywa w małej miejscowości w Hiszpanii i wysłał już do Kopenhagi ważne notatki.

Nowy Jork. Klub arktyczny, założony przez Cooka, postanowił wykreślić go z listy członków.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 7 stycznia.

Sprawa Janiny Borowskiej. Prezydyum sądu krajowego krajowego karnego ogłasza: Bilety wstępu na rozprawę karną przeciw Janinie Borowskiej, obwinionej o zbrodnię morderstwa, jaka rozpocznie się dnia 12 b. m. w Krakowie, wydawane będą w prezydyum sądu dnia 10 b. m. dla pań na galeryę i parter o godzinie 9 rano, dla mężczyzn na parter, tego samego dnia o godzinie 1 popołudniu. Bilety wydawane będą tylko osobiście się zgłaszającym, z wykluczeniem pośrednictwa osób trzecich. Ani przed dniem 10 ani po dniu 10 stycznia, bilety nikomu wydawane nie będą.

Morderczy zamach obłąkanego. Wczoraj o godzinie pół do 5 po południu porażone zostało Półwsie Zwierzynieckie grozą przejmującym wypadkiem, jaki rozegrał się wczoraj przy ulicy Mickiewicza nr 17. Chory umysłowo dwudziestokilkoletni młodzieniec Kisielewski, w przystępie szału, dokonał morderczego zamachu na swego brata Seweryna, 18-letniego ucznia gimnazyalnego. Brat siedział spokojnie przy fortepianie i grał. Obłąkany, skradając się cicho, wszedł do pokoju i do nic nie przeczuwającej ofiary dał z tyłu pięć strzałów rewolwerowych. Strzały ugodziły ofiarę pod lewą i prawą łopatkę w okolicę kręgosłupa i w lędźwie. Furyata rozbrojono, a do ciężko rannego wezwano pomocy lekarskiej. Na miejsce przybyło również pogotowie ratunkowe — które wraz z obecnym lekarzem drem Trzcińskim, zajęło się opatrunkiem ran. Następnie przewieziono rannego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, gdzie przystąpiono natychmiast do wyjęcia kul. Mimo tylu ran postrzałowych, życiu rannego, dzięki wyjątkowemu zbiegowi okoliczności, nie zagraża poważniejsze niebezpieczeństwo. — Na miejscu wypadku zebrały się liczne tłumy przechodniów. Obłąkany po czynie zaraz się uspokoił. Ma to być nie pierwszy objaw jego choroby.

Wielką awanturę i zbiegowisko wywołała dziś około godziny 12 w południe, na ulicy Grodzkiej 70-letnia Marya Cedzieńska, która będąc pijaną, upadła i dotkliwie się skaleczyła. Gdy żołnierz policyjny pragnął odprowadzić skaleczoną na stacyę ratunkową, stawiła mu opór.

Trzech policyantów zdołało dopiero pijaną staruszkę ubezwładnić i odwieść na stacyę ratunkową, gdzie ją wśród wznowionych awantur i oporu, stawianego z jej strony, opatrzono.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Franciszka Jana Sypka, dra Rudolfa Webera, dra Wojciecha Nowaka, Eugeniusza Stodolaka i Jakóba Cichockiego.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował asystentami kancelaryjnymi oficyantów kancelaryjnych: Feiwla Pelikana dla sądu obwodowego w Rzeszowie i Marcelego Pedenkowskiego dla sądu kraj. w Krakowie.

Hr. Karol Lanckoroński, jak z Wiednia donoszą, poważnie zachorował.

Katastrofa kolejowa. Z Medyolanu donoszą: Wczoraj wieczorem zderzyły się na stacyi Foggia dwa pociągi; 6 osób zginęło, a 20 jest rannych.

Ostatnie telegramy.

Eskadra francuska w Splicie.

Split. Wczoraj o godzinie 4 po południu eskadra francuska odpłynęła do Valony.

Cetynia i Rosya.

Cetynia. Doniesienia o zamierzonej podróży ks. Mikołaja do Petersburga w celu zmiany następstwa tronu na rzecz ks. Mirki, są fałszywe. Książe nie wyjeżdża zupełnie za granicę i obecnie bawi u następcy tronu w Antivari na świętach.

O pożyczkę grecką.

Ateny. W Izbie deputowanych prezydent ministrów Mauromichalis uzasadniał projekt ustawy o ustanowieniu granicy wieku dla zastępców dyplomatycznych Grecyi. Postanowienia tej ustawy odnoszą się do wszystkich posłów greckich z wyjątkiem w Waszyngtonie, Londynie i Sofii.

Deputowany Theotokis poruszył myśl, aby, ze względu na bliskie zamknięcie sesyi, minister skarbu przedłożył projekt upoważniający rząd do zaciągnięcia pożyczki na prace, leżące w interesie ogółu.

Ateny. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wniósł minister skarbu projekt ustawy, upoważniającej rząd do podjęcia dwóch pożyczek, z tych jedną na 150 milionów franków na budowę kolei.

Starcie graniczne.

Tunis. (Ag. Havasa). Między żołnierzami tureckimi, a tunezyjskimi przyszło na granicy między Tunisem a Tripolisem do starcia, gdy tureckie wojsko regularne wkroczyło na teren, uważany przez Tunis za własny. Wymieniono strzały, ale nie było ofiar. Jest to jeden z częstych wypadków, ponieważ granica w tem miejscu nie jest ściśle określoną.

Paryż. (Ag. Havasa.) Wskutek wypadku na granicy Tunisu, rząd francuski polecił ambasadorowi swemu w Konstantynopolu zażądać od rządu tureckiego bezzwłocznego wydania instrukcyj władzom trypolitańskim, aby powstrzymały marsz wojsk tureckich.

Po zamachu.

Bukareszt. Król udzielił prezydentowi gabinetu Bratianu, który już zupełnie wyzdrowiał, trzytygodniowego urlopu. Bratianu wczoraj wieczorem wyjechał za granicę. Król wręczył mu przedtem insygnia wielkiego krzyża gwiazdy rumuńskiej i portret swój w mundurze niemieckiego marszałka polnego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 stycznia. (Giełda południowa.)
Marki 117·65. Renta majowa 94·90. Renta koronowa węgierska 92·55. Akcye austr. zakł. kred. 675·—. Akcye węg. zakł. kred. 793·50. Akcye Anglobanku 317·—. Akcye Unionbanku 596·25. Akcye Bankvereinu 549·—. Akcye Länderbanku 508·—. Akcye kolei państwowych 752·75. Lombardy 126·25. Akcye fabryki broni 699·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 758·—. Rima-Muranyi 673·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·— Losy tureckie 227·—. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 7 stycznia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 211·90. Tow dyskontowe 196·50.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 7 stycznia. Pszenica na kwiecień od 14·26 do 14·27; pszenica na maj od 14·05 do 14·06; pszenica na październik od 11·87 do 11·88; żyto na kwiecień od 9·96 do 9·90; żyto na październik od 8·96 do 8·97; owies na kwiecień 7·61 do 7·62; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·67 do 6·68; rzepak na sierpień 13·50 do 13·60.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne, pięknie.

Towarzystwo bankowe w Podgórzu

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką zaprasza członków na

Walne Zgromadzenie

które się odbędzie **dnia 17 stycznia b. r. t. j. w poniedziałek o godzinie 3 po południu,** a w razie braku kompletu odbędzie się **Walne Zgromadzenie dnia 25 stycznia** t. j. we wtorek o godzinie 3 po południu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1909.

512 **Zarząd.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski